

Sprawa konkursu na pomnik M-osa.

PRZEWODNIK

NAUKOWY I LITERACKI

Rocznik XIII — 1885.

DODATEK MIESIĘCZNY DO „GAZETY LWOWSKIEJ“

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRECHOWIECKI.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WE LWOWIE.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „GAZETY LWOWSKIEJ“.

Z drukarni Wł. Zosińskiego. — Zarządca W. J. Weber.

1 8 8 5.

<http://rcin.org.pl>



1885, *Rwiczn*

SPRAWA KONKURSU NA POMNIK

ADAMA MICKIEWICZA

Myśl wzniesienia pomnika największemu wieszczowi naszego narodu, podniesiona została po raz pierwszy w roku 1869 przez K. Libelta we Lwowie i znalazła żywy odgłos w całym kraju, przedewszystkiem zaś wśród młodzieży uniwersytetu jagiellońskiego, która urządzeniem wieczorów w rocznicę zgonu Adama, dała impuls do składania ofiar na cel powyższy. Pierwszy też grosz pomnikowego funduszu zawdzięczać należy szlachetnej inicjatywie tej młodzieży, na której cześć i chlubę fakt ten zapisany być winien. Rok 1879, pamiętny jubileuszem Kraszewskiego i poświęceniem odrestaurowanych Sukiennic, stanowi chwilę, od której sprawa pomnika Adama coraz raźniejszym zaczęła postępować krokiem. Na podstawie wskazówek jubilat, zorganizowano działanie i zawiązano komitet, który energicznie zajmąwszy się zbieraniem składek w całym kraju, jest już w obecnej chwili w posiadaniu okazałej sumy 110.000 złr.

Rok dobiega od czasu, kiedy ogłoszono warunki konkursu, oznaczając pierwszą nagrodę w sumie 3000 zł. dla projektu pomnika, odpowiadającego w zupełności wymaganiom, drugą w kwocie 1.500 i trzecią w ilości 1000 złr. dla prac, które okażą się stosunkowo najlepsze po pierwszej uwieńczonej. W pierwszych dniach lutego b. r. otwarto wystawę w Sukiennicach krakowskich, siły artystyczne — z których w każdym razie dumni być możemy — stanęły do popisu w imponującej liczbie: z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Wiednia, Petersburga, Rzymu, Paryża, Florencyi, a nawet z Tyflisu nadeszły prace polskich artystów.

Nadesłano ogółem 31 modeli gipsowych, a dnia 1 marca rozpoczęły się obrady sądu konkursowego, w skład którego weszło dwóch znakomitych zagranicznych rzeźbiarzy, a mianowicie p. Guillaume, dyrektor szkoły sztuk pięknych w Paryżu i p. Zumbusch, prof. z Wiednia, nadto zaś dziewięciu znawców krajowych: hr. Lanckoroński, prof. St. Odrzywolski, JE. Paweł Popiel, Konst. hr. Przezdziecki, architekt Tom. Pryliński, Alfred Römer, Adam hr. Sierakowski, prof. M. Sokołowski i prof. Zacharjewicz.

Przebieg i wynik obrad sądu konkursowego podajemy według urzędowego protokołu, który opiewa :

„Po zawiązaniu sądu konkursowego przez dr. Szlachtowskiego, prezydenta miasta Krakowa, przystąpiono do wyboru przewodniczącego i 10 głosami powołano J. E. P. Popiela, który objąwszy przewodnictwo, powołał na sekretarza p. Antoniego Beaupré, członka komitetu, i zagaił posiedzenie podziękowaniem zagranicznym artystom za gotowość, z jaką zecheieli dzielić naszą pracę.

Następnie zastanowił się nad porządkiem, w jakim sąd konkursowy przystąpić do pracy powinien, a po odczytaniu, na żądanie prof. Sokołowskiego, warunków konkursu, pan Gorzkowski, sekretarz Matejki, dyrektora Akademii sztuk pięknych złożył na ręce przewodniczącego list i rysunek, pochodzące od mistrza Matejki, z żądaniem, aby sądowi konkursowemu przedstawione były; jakoż znakomity ten pomysł przedstawiony został członkom, pismo zaś udzielone do przeczytania wszystkim rozumiejącym po polsku. Sąd konkursowy, oceniając gorliwość autora projektu i listu, jakkolwiek przyszedł po terminie prekluzyjnym i w formie wykluczonej przez program, przyjął go z zajęciem i uznaniem i polecił złożyć go do komitetu, jako cenny materiał i objaw obywatelskiej gorliwości.

Przewodniczący wskazał w dalszym ciągu, jako sposób najwłaściwszy dojścia do rezultatu, potrzebę sumiennego obejrzenia modeli i wyłączenia tych, które na przyjęcie nie zasługują. Prof. Sokołowski zażądał, aby modele, nie uznane za odpowiednie, usunąć z sali, a dla łatwiejszego zorientowania się, ustawić pozostałe w jednym rzędzie. Od tego wniosku dla względów technicznych odstąpiono; rozpoczęto czynność od Nr. 27 i uznano za nie mające nadziei utrzymania się w konkursie numer katalogu 1, 3, 4, 5, 7, 9, 12, 14, 15, 16, 25, 26.

Kiedy miano przystąpić do drugiego wyłączenia i następnego obejścia modeli, podniósł prof. Sokołowski, że należałoby

motywować przy każdym modelu przyczyny, dla których odrzucony został, przywiódł zarazem przykład konkursu na pomnik dla cesarza Aleksandra II w Petersburgu, przy którym motywa sądu nawet w osobnej broszurze wyrażane i omawiane zostały, i sądził, że jeżeli w Petersburgu tę sprawę tak sumiennie traktowano, to tembardziej my powinniśmy zastanawiać się nad pomnikiem, który dla nas ma tak wielkie znaczenie.

Tutaj prof. Zacharjewicz wyraził zdanie, że obok sumiennej pracy wielu artystów, wyrażanie ujemnych stron ich dzieła działałoby bardzo przynębiająco na ludzi, którzy pracowali z dobrą wolą, choć nie zawsze przysługiwała im odpowiednia zdolność. Dyr. Guillaume wyraził przekonanie, że tylko dodatnie strony modeli podnosić należy. Mimo to jednak, komisya konkursowa, jak najsumienniej dyskutując ujemne i dodatnie strony każdego modelu, postanowiła odrzucenia projektów nie motywować, a zarazem, na wniosek tegoż dyr. Guillaume'a i prof. Zacharjewicza, wydać kilka listów pochwalnych dla znakomitszych modeli, któreby nagrody nie otrzymały.

Przy drugim głosowaniu, które przy każdym modelu poprzedzała dłuższa dyskusya, postanowiono usunąć, jako nie posiadające odpowiednich warunków, następujące numera:

10,	7	głosami	przeciwko	4;
17,			jednomyślnie;	
18,	9	głosami	przeciwko	2;
20,			jednomyślnie;	
21,	10	głosami	przeciwko	1;
23,	9	"	"	2;
27,	8	"	"	3;
10,	7	"	"	4;
31,			jednomyślnie.	

Przystąpiono natychmiast do trzeciego obejścia i głosowania, w czasie którego odpadły:

Nr.	2,	10	głosami	przeciwko	1;
"	19,	8	"	"	3;
"	29,	6	"	"	5.

Przy ostatniem obejściu odpadł Nr. 13, 8 głosami przeciwko 3, i zostało 6 modeli, mianowicie:

Nr.	28	z	godłem	„Myśli	moje	gwiazdy	moje“;
"	8	"	"	„Z	pod	jego	dębu“;
"	22	"	"	„Wieszczowi	naród“;		
"	6	"	"	„Świtez“;			

Nr. 11 z godłem „Odrodzenie“;
 „ 24 „ „Sursum Corda“.

Sąd konkursowy, mając przed sobą tylko sześć modeli, uznał przedewszystkiem numer 28 i 8 za niekwalifikujące się do otrzymania nagrody pierwszej. Zaczęła się zaś dyskusya o wartości czterech pozostałych, w której pierwszy zabrał głos dyr. Guillaume i oświadczył, że uważa Nr. 6, jako względnie najlepszy. Odznacza się on wielką prostotą, doskonałością wykonania, pięknym pomysłem dwóch figur po obu stronach pomnika, wdzięczną postacią dzieci, czerpiących ze źródła poezyi, pomysłem orła, który nadaje pomnikowi cechę wyrazistą, narodową. Wprawdzie możnaby żądać dla pomnika największego wieszca więcej natechnienia i więcej podniosłości; projekt jest w ogóle zbyt skromny dla celu i dla miejsca, na którym ma stać; ale ostatecznie najlepiej stosunkowo wykonany i najbardziej wykonalny, układem artystycznym odpowie najbardziej wymaganiom.

Prof. Sokołowski przyłączył się do tego zdania. Uważał jednak, że projekt ten małych poprawek potrzebować będzie, które, dokładnie wykonane, odpowiedzą zadaniu. Przy wielkich swych przymiotach pomnik potrzebować będzie zmian w tylnej części. Nie wiadomo bowiem, czemu orzeł w basenie umieszczony został; lepiej postawić go na odpowiedniej podstawie. Nadto głowa wieszca staranniejszego wymaga opracowania.

Hr. Lanekoroński dzieli zdanie poprzednich mowców, podnosi jednak, iż dwie postacie, dziwnie pięknie ułożone, a mające przedstawiać przeszłość i przyszłość, nie symbolizują dostatecznie tych niepochwytnych wyobrażeń. Obok tego, cały pomnik ma zbyt mało cechy narodowej, tak, że zmiany w tym kierunku są nieodzowne. „Pragnę zatem i obstaję mocno, aby dwie poboczne postacie nosiły cechy narodowe w wyrazie twarzy i układu“.

Postać poety powinna być goręcej poczuła, strój nie tak zmodernizowany, a głowa podniesiona w górę.

Hr. Przeździecki, dzieląc zdanie hr. Lanekorońskiego, chce jednak oceniać pomnik ze stanowiska publiczności i żąda dlatego, aby tak w osobie, jak wyrazie wieszca, było wydane poczucie jego apoteozy.

Prof. Zumbusch: „Nr. 6 robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. Jest spokojny, harmonijny i odznacza się czystością linii i wykonania. Postać poety jest tak delikatnie wypracowana, że robi wrażenie niewieście, a całość pomnika, przy małych poprawkach, odpowiada zupełnie wymaganiom“.

Prof. Odrzywolski, łącząc się ze zdaniem poprzednich mówców, kładzie nacisk na uwagę hr. Lanckorońskiego, aby o ile możliwości w dwóch pobocznych postaciach zmianą ubrania głowy, w myśl hr. Lanckorońskiego, upostaciować Litwę i Koronę. Nadto zrobił uwagę, że zmiany w architekturze będą konieczne, bo taka, jak w modelu, nie odpowiada ściśle materyałowi, przepisaniemu w warunkach konkursu.

Prof. Zacharjewicz dzieli zdanie poprzednich mówców co do wartości modelu. Uważa go za najlepszy z przedstawionych. Upatruje w nim wielką harmonię linii, a nie zraża się wcale obawą, że może on z razu nie odpowie życzeniom publiczności, bo ta nie składa się z samych znawców, nie jest u nas dość artystycznie wykształcona, a złożyła orzeczenie w ręce sędziów, którzy tylko według sumienia sądzić mogą.

Prof. Sokołowski, zabrawszy głos, robi powtórnie uwagę, że można pomnikowi nadać wyższe natchnione cechy, ale nie jest zdania, co do postaci na podstawie; tego rodzaju zmiany mogłyby bowiem wywołać pewną dwuznaczność, kiedy alegorya przeszłości i przyszłości jest zupełnie właściwa i ogólnie ludzka, która w Mickiewiczu swój wyraz znajduje.

P. Pryliński, zgadzając się na to, że pod względem estetycznym model Nr. 6 na pierwszeństwo zasługuje, nie może oprzeć się poczuciu, że za mało się w nim odzywa tętna narodowego. Sama piękność nie wystarcza; żąda więc, aby w wykonaniu brak ten był uwzględniony i dopełniony.

Hr. Sierakowski upatruje więcej negatywne zalety w modelu Nr. 6. Ma on ze wszystkich najmniej błędów. Nie uważa on go za mogący być poleconym do wykonania, chyba pod warunkiem, gdyby poprawki według myśli hr. Lanckorońskiego były uskutecznione. W każdym razie należałoby podnieść indywidualność pobocznych postaci, które są zbyt do siebie podobne, w kierunku narodowym, który musi być głównym typem pomnika. Treścią i konkluzją przemowy hr. L. było, że jakkolwiek model jest względnie najlepszy, ale do pierwszej nagrody nie powinien być przedstawiony.

P. Römer, łącząc się ze zdaniem p. Sokołowskiego, uważa pomnik za zbyt skromny dla Mickiewicza, i nie poleca go do pierwszej nagrody.

Przewodniczący, po wysłuchaniu wszystkich głosów, przemówił w tych mniej więcej słowach: Uznaje wielkie zalety w wykonaniu, oglądzie i technicznych załączkach modelu Nr. 6,

nie znajduje w nim jednak tego wyższego nastroju, który powinien cechować pomnik dla naszego największego narodowego wieszca. Przyszłe czasy nie będą tu szukać tyle artystycznej doskonałości, ile duchowego natchnienia i siły. Te zalety upatrzeć można w wyższym daleko stopniu w Nr. 11. Nie razi go podobieństwo do rzymskiego senatora; boć profesor i wieszca ma prawo do togi i laurowego wieńca. Modelowanie twarzy i podobieństwo do mistrza, pewne wyższe natchnienie zalecają do wykonania ten pomnik, już przez swoją monumentalną formę. Piękne postacie, które okalają podstawę, pomiędzy którymi wiara odznacza się rzetelnym ideałem, wykwintne medaliony na podstawie, zdradzające wielką znajomość sztuki medalierskiej, podnoszą wartość modelu, któremu tylko potrzeba obniżyć pierwszą podstawę, aby go zrobić zupełnie godnym Mickiewicza, narodu i miejsca, na którym ma stanąć. Kończąc, zwrócił mowca uwagę na nastrój duchowy, do którego ten model potęgą swoją przemawia, a który braki, jakieby się znalazły, niewątpliwie ukryje.

Hr. Lanckoroński, powracając do swej myśli, modyfikuje ją w ten sposób, aby postacie poboczne miały legendarne znaczenie, którą to myśl popiera hr. Przeździecki.

P. Odrzywolski, w sprzeczności ze zdaniem przewodniczącego, uważa, że figury w Nr. 11 nie wiążą się organicznie z całością pomnika, że mogłyby stać zarówno w innym miejscu, a że ogrom podstawy robi pomnik nie tyle niewykonalnym, ile zbyt wyniosłym.

Prof. Zacharjewicz, również sprzeciwiając się zdaniu przewodniczącego, podniósł, że prostota w wykonaniu Nr. 6, jest dowodem jego genialności i monumentalności.

Kiedy tak o zaletach Nr. 6 i 11 rozprawiano, p. Pryliński zapytał, czy sąd konkursowy pomiędzy modelami ma oznaczyć ten, który jest względnie najlepszy, czy też ten, który ma otrzymać pierwszą nagrodę?

Przewodniczący zrobił uwagę, że gdyby w obecnym konkursie nie znalazł się żaden model, na pierwszą nagrodę zasługujący, wedle pierwotnych warunków, należałoby się udać do zagranicznych artystów, czego wobec prac wystawionych uniknąć można i należy.

Po głosie p. Odrzywolskiego, który tylko względne pierwszeństwo przyznał numerowi 6-mu, otworzył przewodniczący dyskusję nad pytaniem, czy w ogóle pierwsza nagroda ma być udzielona?

Prof. Sokołowski żąda ustawienia wybranych modeli obok siebie, a następnie zastanowienia się, czy któremu z nich nagroda pierwsza udzielona będzie.

Dyr. Guillaume, powołując się na czynność innych konkursów, jest zdania, że obowiązkiem sądu jest wskazać ten model, który, jako najlepszy, odpowiada celowi, dodać wszelkie rady co do poprawek w wykonaniu, jakie się potrzebne okażą, a zostawić ostatecznie komitetowi, czy pomnik ma być wykonany według modelu, czy nie. W żadnym jednak razie sąd konkursowy rozejść się nie może, bez oznaczenia najlepszego modelu i bez przyznania pierwszej nagrody, tem bardziej, że obecny konkurs przynosi zaszczyt narodowi.

Tu zwrócił uwagę przewodniczący, że nad kwestyą, poruszoną przez dyr. Guillaume'a, dyskusję przeprowadzić należy.

Prof. Zumbusch sądzi, że chodzi o porównanie i zestawienie modeli podług ich wartości, a nie można przesądzać, czy wykonanie jest możliwe. Zadanie jury nie sięga dalej, jak do przyznania nagród.

Prof. Sokołowski, zastanawiając się nad zaletami modelu Nr. 6, podniósł nadzwyczaj piękny szczegół dzieci, czerpiących ze źródła poezyi; uważając potrzebę poprawek w trzech postaciach pomnika, wedle już wskazanego kierunku, przyznaje komitetowi ostateczne prawo orzeczenia, czy model premiowany ma być oddany do wykonania autorowi.

Tu przewodniczący objawił swoje zdanie, że, według warunku konkursu, zdawałoby się, iż nagrodzonemu przysługuje prawo wykonania pomnika.

Prof. Odrzywolski rozumie, że sąd ubliżyłby sobie, gdyby tylko ograniczył się na orzeczeniu, który projekt jest względnie najlepszy, a ocenę, czy tenże, w duchu warunku konkursu kwalifikuje się do wykonania, zostawił do rozstrzygnięcia komitetowi.

Dyr. Guillaume: „Proponując model Nr. 6 do nagrody i wysłuchawszy uwag, w toku dyskusyi poczynionych, muszę zauważyć, że punkt widzenia cudzoziemca na tę sprawę pomnika usprawiedliwia moje zapatrywanie. Podług tego, co wiem o Mickiewiczu, i co w moim narodzie sądzą o jego dziełach, uważam tego poetę za geniusz klasyczny, natchniony legendami swego narodu. Widząc zaś pomiędzy projektami wystawionemi model, wykonany w stylu klasycznym, i słysząc, że można go znacznie zmienić w duchu narodowym, zaproponowałem jego nagrodzenie. Uchwała jednak ta nie może być powzięta w żadnym razie bez-

względnie i nie może rozstrzygać o wykonaniu. Model ten może być z przedstawionych najlepszy, a sądząc ze sposobu wykonania, pochodzi od artysty, który, zastosowawszy się do wskazówek tu udzielonych, może wykonać prawdziwe dzieło sztuki. Przypominam, żeśmy porobili silne zastrzeżenia. Uderzyło mnie porównanie z modelem 11. Rozumiem dobrze pociąg, jaki nasz szan. Przewodniczący do tego projektu czuje, rozumiem jego poetyczne i mistyczne znaczenie. Te postacie skrzydlate przemawiałyby do ludu. Należy więc przeprowadzić dyskusję nad obu modelami, a dopiero potem przystąpić do głosowania.“

Prof. Zumbusch uważa, że sądowi konkursowemu nie tyle przysługuje prawo wskazywania zmian w projektach, ile stanowcze orzeczenie, który jest najlepszy i na nagrodę zasługuje, do czego właściwie sąd konkursowy zwołany został.

Gdy tutaj przewodniczący postawił pytanie katagoryczne: czy projekt Nr. 6 odpowiada warunkom konkursu, prof. Sokołowski uznał za potrzebne uczynić podobne zapytanie co do Nr. 11.

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 5 i pół wieczorem i naznaczono przyszłe posiedzenie na dzień następny o godzinie 10 rano.

Działo się dnia 2 marca 1885 r. w obecności tych samych członków sądu konkursowego.

Przewodniczący zagaja posiedzenie o godzinie pół do 11 i zabiera głos w słowach następujących:

„Powracam do Nr. 11 nie dlatego, aby go porównywać, ale, aby ocenić jego wartość bezwzględną. Pomimo wielkich zalet Nru 6, efekt monumentalny projektu Nr. 11 daleko więcej odpowiada uczuciom publiczności i celowi pomnika. Forma zbyt klasyczna razić nie powinna, nie jest ona obcą i czason odrodzenia; a jeżeli pierwsze czasy odrodzenia mają w sobie więcej bujności, to późniejsza jego epoka zbliża się bardziej do klasycznych typów. Choćby podobieństwo głównej postaci nie było tak zupełne, jak w innych modelach, to nie o to idzie, aby Mickiewicz był przedstawiony, jakim był, ale tak, jak go sobie przedstawiamy.“

Prof. Sokołowski: „Przyznaję, że Nr. 11 ma także swoje przymioty. Płaskorzeźby np. są wykonane bardzo ładnie. Figury poboczne są to kreacje bardzo piękne, a idee przez nie wyrażone dobrze poczone. Postać główna jest pojęta w sposób poważny i imponujący. Głowa ma pewne podobieństwo. Poza jest nieco do poprawienia; noga zbyt mocno naprzód wysunięta, cała figura

zbyt ciężka i przeważa się na prawo. Piedestal jest wprost niemożliwy, a w całej budowie podstawy są strony zupełnie złe“.

Pod tym względem model Nr. 6 jest o wiele lepszy.

Chodzi także o to, jaki efekt robiłyby pomniki na placu, na którym stanąć mają. Otóż Nr. 6 odpowiadałby daleko lepiej otoczeniu. Wreszcie zachodzi pytanie, który z autorów tych modeli daje większe gwarancje należytego wykonania. Pod tym względem żaden, zdaniem mowcy nie odpowiada wymaganiom. W ogóle strona artystyczna jest lepsza w modelu Nr. 6, strona monumentalna przemawia więcej za Nr. 11.

Dyr. Guillaume zabrał głos w następujących słowach: „Model, oznaczony numerem 6, łączy w sobie, mojem zdaniem, wiele przymiotów estetycznych, przyznać jednakże trzeba, że charakter pomnika Nr. 11 jest pełen poezji i pewnego mistycyzmu, o którym już wspomniałem. Piękne figury skrzydlate są pojęte w duchu religijnym i mają w sobie wiele poezji. Robią one jednak wrażenie, jakby się błąkały w około podstawy. Medaliony trzech enót kardynałnych są klasyczne, ale postać poety jest jakby zaplątana w odzieży i źle zrównoważona. Ruch ręki ku piersi wyraża piękną myśl zupełnego poświęcenia Mickiewicza dla idei. W ogóle jednak pomnik ten za mało zaznacza charakter poety. Co do piedestału, to ten jest bez żadnej architektury i musi być gruntownie zmieniony“.

„Przechodząc do Nr. 6, przyznać trzeba, że architektura jest w nim znacznie lepsza, ale cały ten pomnik jest zimny, bez życia i poezji i pod względem narodowym mniej sympatyczny. Piękna alegorya dzieci, czerpiących ze źródła poezji, ma charakter klasyczny, a nagość ich jest zbyt gimnastyczna. Pod tym względem zmiany są konieczne“.

„Warunki konkursu nie powiadają wcale, że wykonanie pomnika musi być oddane artyście, który pierwszą otrzyma nagrodę. Proponuję więc, aby urządzić drugi konkurs pomiędzy tymi artystami, którym trzy pierwsze nagrody przyznane będą. Mogę tu podnieść, z mego doświadczenia na konkursach francuskich, że tam może otrzymać nagrodę tylko ten artysta, który przedłoży dokładny kosztorys swego pomnika. Wymaganie to jest zupełnie słusznem. Pomnik stawia się na wieki, musi więc on być dostatecznie trwałym, a artysta, prowadzący budowę, powinien dać gwarancję, że jego pomnik odpowie warunkom trwałości. Możeby więc dobrze było decyzję co do wykonania zmienić i rozstrzygnięcie zostawić przyszłemu konkursowi“.

Profesor Zumbusch sprzeciwia się powyższemu wnioskowi, który całą sprawę pomnika na dłuższy czas odłoży. Wracając do modeli omawianych, nie zapoznaje poważnego wrażenia, jakie robi projekt Nr. 11, ale jest on w całości niemożliwy. Architektura i figury poboczne nie mają z sobą żadnego związku. Jest to raczej grobowiec, któryby można chyba w kościele lub na cmentarzu pomieścić. Zresztą figury poboczne robią wrażenie, jakby się przechadzały po pomniku.

Prof. Zacharjewicz, nawiązując do ostatnich słów dyrektora Guillaume, oświadcza, że w naszym kraju dokładny kosztorys pomnika jest niemożliwy.

Hr. Lanekoroński nie godzi się z ostatnim wnioskiem dyr. Guillaume'a, aby rozpisywać nowy konkurs. Widzi w tem odwołkę ostatecznego spełnienia życzeń narodu, a czyni uwagę, że sąd konkursowy jest powołany do wydania ostatecznego wyroku, a nieprzyznanie pierwszej nagrody byłoby niejako zrzuceniem odpowiedzialności z siebie. Dlatego zaś poleca Nr. 6, że, oprócz wielu artystycznych zalet, ma on zaletę taniości i daje rękojmię, że autor zdolny jest go wykonać.

W tem miejscu p. Pryliński postawił wniosek następujący: „Jury uchwała nagrodzić Nr. 6 nagrodą drugą, a Nr. 11 nagrodą trzecią, jako względnie najlepsze. Wobec braku projektu dobrego bezwzględnie, nie przyznaje *jury* nagrody pierwszej żadnemu projektowi i żadnego do wykonania nie poleca. Nadto sąd konkursowy uznaje potrzebę i zaleca rozpisanie nowego konkursu pomiędzy dwoma, lub trzema nagrodzonymi artystami, z żądaniem szczegółowego kosztorysu. Wreszcie *jury* nie przesądza o decyzji, jaką komitet powziąć może, wobec projektu Matejki“.

W tej chwili nie dyskutowano nad wnioskiem pana Prylińskiego, odkładając go na później, bo prof. Zacharjewicz wniósł, aby przedewszystkiem oznaczyć trzy projekta najlepsze, w takim szeregu, w jakim się ich wartość przedstawia.

Hr. Sierakowski sądzi, że członkowie sądu mają już opinię dostatecznie wyrobioną, można więc przystąpić od razu do głosowania.

Prof. Sokołowski podziela to zdanie.

Dyr. Guillaume: „Nie chciałem bynajmniej zrzucić odpowiedzialności, jakby się zdawało, że mniemał hr. Lanekoroński a proponując nowy konkurs, uczyniłem to ze względu, iż model Nr. 6 nie odpowiada w swej obecnej formie wymaganiom pomnika dla Mickiewicza, który powinien być apoteozą i mieć cechy

wspaniałości (*glorieux*) i świetności (*éclat*). Jeżeli udzielimy pierwszą nagrodę, w takim razie należy razem dać wskazówki, któreby model uczyniły podnioslejszym“.

P. Odrzywolski przypomina, że dotychczas toczyła się dyskusya nad dwoma jedynie modelami. Podług jego zdania, wymaga tego uczucie sprawiedliwości, aby ją przeprowadzić jeszcze nad dwoma projektami, pozostawionemi do ściślejszego konkursu, t. j. Nr. 24 i Nr. 22.

Diskusya taka wydaje mu się tem więcej potrzebną, że może ona dostarczyć motywów do sprawozdania. Radby więc posłyszeć zdanie obecnych tu znakomitych mężów co do innych projektów, i wnosi, aby nad niemi również przeprowadzono rozprawę.

Wniosek ten odrzucono 7 głosami przeciwko 4.

Przystąpiono do głosowania nad tem, który z sześciu modeli ma być postawiony na pierwszym miejscu, jako względnie najlepszy. Głosowano kartkami, a obliczenie głosów powierzono sekretarzowi i p. Prylińskiemu, pod kierunkiem przewodniczącego. Wynik był następujący:

Model 6 otrzymał 10 głosów.

Nr. 11 jeden głos.

Przy głosowaniu na 2 nagrodę, model Nr. 11 otrzymał 6 głosów, Nr. 22 trzy głosy, Nr. 8 jeden głos, Nr. 24 jeden głos.

Przy głosowaniu na trzeciem miejscu, model Nr. 22 otrzymał ośm głosów, Nr. 28 jeden głos, Nr. 24 jeden głos, Nr. 11 jeden głos.

Na pierwszym więc miejscu postawiono model Nr. 6, na drugim model Nr. 11, na trzeciem model Nr. 22.

Po skończonem głosowaniu rozpoczęto dyskusyę nad wnioskiem p. Prylińskiego.

Prof. Zacharjewicz sądzi, że modelowi postawionemu na pierwszym miejscu udzielić należy pierwszą nagrodę, a zarazem polecić go do wykonania. Nieprzyznanie nagrody byłoby rodzajem targowania się z artystami, nie odpowiadającym godności kraju i ubliżającym poniekąd doniosłości zadania *jury*.

Hr. Sierakowski popiera tę część wniosku p. Prylińskiego, która się odnosi do Matejki.

Prof. Sokołowski nie uważa za stosowne polecać do wykonania modelu Nr. 6, gdyż takowy nie jest bezwzględnie dobrym. Przyznać mu jednak trzeba bezwarunkowo nagrodę.

P. Pryliński przypomina, że całą sprawę należy jasno i stanowczo określić. Jeżeli nie ma modelu bezwzględnie dobrego, w takim razie nie można żadnemu przyznać pierwszej nagrody, tylko drugą i trzecią. Nie chodzi tu o pieniądze, gdyż można by np. rozdać dwie trzecie nagrody.

Prof. Sokołowski przyznaje, że model Nr. 6 nie odpowiada wszystkim wymaganiom i naszym uczuciom, ale pierwszą nagrodę przyznać mu trzeba, gdyż konkurs obecny jest już drugim z rzędu i powinien się zakończyć stanowczym rezultatem. Ostatecznie, jeżeli chodzi o wykonanie, to poprawki, proponowane do Nr. 6, są stosunkowo nieznaczne. Dotyczą drobnych szczegółów i dadzą się łatwo przeprowadzić. Nie należy jednak zalecać wykonania, gdyż sąd konkursowy nie jest do tego powołany.

P. Pryliński żąda powtórnie jasnego i wyraźnego sformułowania orzeczenia *jury*, gdyż inaczej komitet będzie w kłopotcie, nie wiedząc, gdzie ma szukać rady.

Prof. Odrzywolski cieszy się z dyskusji nad wnioskiem p. Prylińskiego, która, wczoraj przerwana, pozwoliła sprawę poruszoną przez niego spokojnie rozpatrzeć. Jakkolwiek wczoraj pumerowi 6 przyznawał tylko względne pierwszeństwo, po rozważeniu *pro* i *contra*, skłania się dzisiaj do uznania go, po przeprowadzonych ulepszeniach, za zdolny do wykonania.

Prof. Sokołowski jest zdania, że dyskusja dotyczy właściwie strony formalnej. Przyznając pierwszą nagrodę, nie potrzeba dołączać dodatku, polecającego wykonanie, gdyż byłoby to prostem przekroczeniem odpowiedniego ustępu warunków konkursu.

P. Pryliński przypomina, iż komitet pragnie otrzymać praktyczną i stanowczą odpowiedź sądu. Jeżeli więc jednemu z modeli przyznajemy Iszą nagrodę, to należy szczerze i otwarcie powiedzieć, że ten sam projekt polecamy, lub nie — do wykonania.

Prof. Guillaume: „Gdyśmy już uszeregowali modele pod względem ich wartości, nie stoi nic na przeszkodzie otwarciu kopert, zawierających nazwiska artystów, a wtedy będzie się można przekonać, czy autor modelu, na pierwszym miejscu postawionego, daje gwarancję należytego wykonania.

Prof. Sokołowski sądzi, że otwarcie kopert nastąpić powinno dopiero po przyznaniu nagród.

Przewodniczący jest zdania, że do komitetu należy wybrać model z trzech uznanych za najlepsze przez *jury*, i stawia w tym duchu następujący wniosek:

„Sędziowie konkursowi składają komitetowi wynik sądu. Uznawszy trzy modele za najlepsze, pozostawiają komitetowi prawo wyboru tak modelu, jak artyści — do wykonania“.

Wniosek ten upadł w głosowaniu 10 głosami przeciwko jednemu wnioskodawcy. Następnie odrzucono pierwszą część wniosku p. Prylińskiego 10 głosami przeciwko jednemu wnioskodawcy, i tym samym stosunkiem głosów uchwalono przyznać nagrody modelom uznanym za najlepsze, w porządku ustanowionym poprzedniemi głosowaniem.

Po otwarciu odpowiednich kopert, okazało się, że autorem modelu Nr. 6 jest p. Tomasz Dykas, autorem modelu Nr. 11 p. Sławomir Celiński, autorem modelu Nr. 22 pan Tadeusz Barącz.

Drugi ustęp wniosku p. Prylińskiego, odnoszący się do projektu Matejki, uchwalono jednomyślnie.

Prof. Sokołowski stawia następujący wniosek: *Jury* przyznaje pierwszą nagrodę numerowi 6, z wyszczególnieniem zmian koniecznych, dla wykonania takowego, które to zmiany osobna komisya, natychmiast wybrana, dokładnie oznaczy. Wniosek ten uchwalono, poczem komisya, złożona z pp. dyr. Guillaume'a, prof. Zumbuscha, prof. Sokołowskiego, hr. Lanckorońskiego i hr. Przeździeckiego, przedłożyła po krótkiej naradzie następujące zmiany w modelu Nr. 6:

„Postać główna ma być bardziej ożywiona, natchniona, a poeta powinien być przedstawiony w sile wieku. Pióro i zwój papieru mają być usunięte, natomiast dodać należy lirę, złożoną na odłamie skały i ozdobioną wieńcem laurowym złożonym. Obydwa baseny powinny być zastąpione przez odpowiednie motywa architektoniczne. Woda płynąć powinna nie z muszli, ale z szerokiej urny, czyli krateru i ma być złożoną. Orzeł ma być bardziej realistycznie wykonany, nie heraldyczny, w postawie znamionującej zabieranie się do odlotu, ze wzrokiem skierowanym w przestrzeń. Dwie postacie alegoryczne, tudzież dzieci, powinny być bardziej w duchu narodowym nacechowane“.

Prof. Odrzywolski sprzeciwia się złożeniu wody.

Następnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem prof. Zacharjewicza, popartym przez dyr. Guillaume'a, aby kilku artystom udzielić listy pochwalne.

Prof. Zacharjewicz wniósł zarazem, aby pochwały takie udzielić tym wszystkim projektom, które aż do ostatniego głosowania nad nagrodami się utrzymały.

Przewodniczący jest zdania, że należy uwzględnić także projekta, odrzucone w poprzednich głosowaniach, gdyż wiele z pomiędzy nich zasługuje na takie odznaczenie.

Prof. Zumbusch, popierając to zdanie, robi uwagę, że dotychczas chodziło głównie o wykonalność konkurujących modeli. Listy zaś pochwalne mogą się dostać takim, które zdradzają wiele talentu, choć zostały uznane za niewykonalne.

Dyr. Guillaume zapytuje, czy modele, odznaczone pochwałami, mają być szeregowane według ich względnej wartości.

W głosowaniu uchwalono uwzględnić przy rozdawaniu listów pochwalnych wszystkie modele i nie szeregować odznaczonych.

Następnie uchwalono udzielić listy pochwalne modelom oznaczonym numerami 8, 10, 19, 24, 28 i 29.

Przewodniczący proponuje, aby sąd konkursowy w całym swym składzie obejrzał plac, na którym pomnik ma być wzniesionym, gdyż mogą pod tym względem nasunąć się jakie uwagi.

Stosownie do tej propozycji, sędziowie udali się na rynek główny, gdzie przy pomocy dziesięciometrowej tyczki badano perspektywę przyszłego pomnika i stosunek jego wielkości do otoczenia. Sędziowie obejrżeli również place przed magistratem i kościołem dominikańskim, przyczem prof. Zumbusch i dyr. Guillaume wyrazili zdanie, że rynek i punkt na nim, przez komitet wybrany, jest pod każdym względem miejscem najodpowiedniejszym na pomnik, którego front ma być zwrócony ku kościołowi św. Wojciecha.

Powróciwszy do sali obrad, roztrząsali sędziowie konkursowi kwestyę ustanowienia komisji, mającej dozorować wykonanie pomnika i przeprowadzenie w nim zmian i poprawek, poprzednio wskazanych.

Uchwalono zaproponować komitetowi centralnemu, aby do tej komisji powołał prof. Zumbuscha, hr. Lanckorońskiego, prof. Zacharjewicza, prof. Sokołowskiego i p. Alfreda Römera.

Prof. Zumbusch, zapytywany o najlepsze gisernie, oświadczył, że można zażądać ofert od firm wiedeńskich co do ceny odlania, wszystkie bowiem tamtejsze zakłady zasługują na uwzględnienie.

Dyr. Guillaume, zapytywany, zauważył, że koszta pomnika, odpowiadającego warunkom monumentalnym, nie powinny przynosić sumy 200,000 fr.

Na tem zakończono obrady sądu konkursowego o godzinie 5 i pół po południu.

Skoro tylko rezultat obrad *jury* doszedł do powszechnej wiadomości, powstała formalna burza zarzutów, podejrzeń i protestów. Nie zamierzamy wcale skreślać historii tych smutnych faktów; zanotować je wszakże musimy, bo spór stał się zbyt głośnym i znalazł echo w całej niemal prasie polskiej. Niestety, wśród wrzawy, podniesionej po większej części przez stronnice uprzedzenia, które nawet po ogłoszeniu protokołu narad *jury*, nie umilkły, poważnych głosów krytyki prawie nie słychać. Z wyjątkiem krakowskiego *Czasu* i warszawskiego *Słowa*, którego artykuł w tej sprawie, napisany z pewną namiętnością, nie wywarł uspokajającego wrażenia, niemal cała prasa powstała przeciw orzeczeniu sądu konkursowego, poddając bezwzględnej, a często złośliwej i nieuzasadnionej krytyce uwieńczony projekt p. Dykasa. W przytoczonych powyżej obradach sądu, znajdują czytelnicy najlepszą i najgruntowniejszą krytykę tego projektu, a zarazem powody, które skłoniły wszystkich sędziów, z wyjątkiem jednego, do przyznania mu pierwszej nagrody. Z powodami temi możnaby się nie zgodzić, ale występować przeciw wyrokowi sędziów w tej formie jak to uczyniono, było co najmniej rzeczą niewłaściwą, a bardzo bolesną ze względu na sprawę o którą chodzi, sprawę drogą nam wszystkim, a która wskutek tych waśni tylko ucierpieć może.

Słowo poważnej przedmiotowej krytyki, tak z resztą pożądanę ze względu na sprawę wykonania pomnika, byłoby niewątpliwie silniejsze wywarło wrażenie, niż owe protesty i artykuły dziennikarskie, pisane widocznie w pierwszym rozdrażnieniu, a które są smutnym świadectwem, że zawsze i zbyt łatwo ulegamy wrażeniom chwili, pozwalając się unosić uczuciom, niedającym przystępu rozwadze i tłumiącym głos przedmiotowej krytyki. Każdy bezstronny, wobec protokołu narad sądu konkursowego, odczytawszy owe protesta, jakie się ozwały w tej sprawie, przejrząwszy liczne artykuły w pismach warszawskich i tutejszych, niewątpliwie ocenić zdoła tak intencje sędziów i motywa wyroku, jak i ową namiętną wrzawę, a choćby osobiście nie mógł podzielić zdania, przynającego pierwszą nagrodę projektowi p. Dykasa, chociażby ubolewał w duchu, iż członkowie sądu nie przychylili się do pośredniego zdania dyrektora Guillaume'a, aby raz jeszcze przeprowadzić konkurs pomiędzy autorami dzieł odznaczonych, którzy po wysłuchaniu wszelkiej opinii, mogliby według nich dzieła swe zmodyfikować lub uzupełnić i do ostatecznego wyboru przedstawić, chociażby, powtarzamy, ubolewał nad tem, z wrzawą tą protestu-

jących nie połączy się pewno, lecz owszem potępi ją surowo jako niewłaściwą i w dotkliwy sposób uwłaczającą godności naszego społeczeństwa...

Z głosów prasy warszawskiej, zanotować winniśmy artykuł *Kłosów* napisany w tonie poważnym i umiarkowanym. Autor, jakkolwiek twierdzi, iż dzieło p. Dykasa nie odpowiada zadaniu, karci jednak dosadnimi wyrazami opozycję, jaka wybuchła przeciw wyrokowi sądu.

„Oburzenie, z jakim wrywały się niektóre organa krakowskie i warszawskie — są słowa artykułu tego — można było sobie tłómaczyć w ten sposób, że *jury* miało przed sobą jakieś arcydzieła, które pominęło lekceważeniem, ażeby dać pierwszeństwo nieudolności faworyzowanej. Tymczasem, jak się pokazuje i ze sprawozdania *jury*, takich dzieł, zawstydzających w wysokim stopniu model p. Dykasa, nie było wcale. Niektóre przewyższają go bogactwem fantazyi, wyrazem bliższym znaczeniu poety, charakterem ściślej narodowym; ale mają znów inne wady, które je odsuwają na drugi plan, lub czynią wprost niewykonalnemi. Przypuśćmy jednak, że *jury* omyliło się w tym szczególe, w każdym razie różnica wartości nie jest tak uderzającą, ażeby sąd pomawiać można o stronność, a dopieroż oskarżać o jakąś zbrodniczą intrygę, mającą na celu zgoła niedopuszczenie tego, ażeby Mickiewicz miał pomnik w Krakowie! Cała różnica, nawet przy omyłce, zachodzić mogła w stopniu nagrody.

Pytanie jednak, czy sąd konkursowy, wobec tego, że żaden model nie odpowiada w zupełności zadaniu, miał w ogólności obowiązek przyznawać nagrody? Co do tego, w łonie samego *jury* powstawały wątpliwości: dla nas one nie istnieją. Konkurs nie jest od tego, ażeby nagradzać utwory względnie dobre, czyli najmniej złe, lecz żeby zyskiwać odpowiadające celowi. Przypuśćmy, że nie było na konkursie tych trzech nagrodzonych, a więc najlepszych, to, według zasady, jaka ostatecznie przeważała w łonie *jury*, te trzy nagrody dostałyby się trzem innym, jeszcze późniejszym; i tak dalej, coraz niżej. I jakaż stąd korzyść dla rzeczy?

Bądź co bądź jednak, skoro, jak przynajmniej z protokołu można wnioskować, nie było w czem tak dalece wybierać, a jakaś formalistyka konkursowa, zdaniem naszym wprawdzie drugorzędna, skłoniła do przyznania nagród; to czyż potrzeba było

wszczynać o to taki rozgardyasz, wywoływać takie zgorszenie, rozdmuchiwać namiętną waśń w społeczeństwie, wprowadzać w grę stronnictwa polityczne, plwać i błotem rzucać na uwiecznionego i na wieńczących, szykanować ich i karykaturować, posuwając się w tych wybrykach dowcipu, aż do uzbrojenia posągu Mickiewicza w bat furmański, aby miał czem opędzać się kucharkom, dorożkarzom i praczkom, oblegającym z konewkami jego pomnik wodociągowy? Czyż się godziło robić z siebie takie sromotne igrzysko na pociechę i tryumf dla tych, którzy nas nienawidzą? Czyliż nie lepiej i nie słuszniej było zaczekać, ażby *jury* złożyło wymotywowany werdykt komitetowi, od którego mandat przyjęło, a komitet zaopiniował, czy spełniło należyście swój obowiązek, to jest: czy model, przez nie nagrodzony, zasługuje na wykonanie?

To też mniemamy, że obowiązkiem jest prasy poważnej, pojmującej i szanującej swoje posłannictwo, nie podniecać umysłów, nie roznamiętniać waśni, nie podnosić i nie pochwalać coraz nowych protestów, choćby tak śmiesznych, jak ów bezimiennych Warszawianek, albo tak zdrożnych, jak ów uczniów Szkoły Sztuk Pięknych; ale raczej starać się najusilniej o najrychlejsze zażegnanie tej burzy, o uspokojenie i opamiętanie roznamiętnionych, którzy dość już dopuścili się, po części mimowolnych, a po części nawet umyślnych krzywd, zniewag i potwarzy względem ludzi uczciwych i niewinnych, pastwiąc się w ślepem umiesieniu nawet i nad biednym p. Dykasem, którego cała zbrodnia chyba w tem tylko, że śmiał do konkursu przystąpić; bo że mu raz i drugi przysadzono pierwszą nagrodę, to już przecież nie jego wina“.

Zasługuje wreszcie na uwagę zdanie p. Władysława Łuszczkiewicza, prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie o nagrodzonych projektach, opinia niewątpliwie kompetentna, a tem ciekawsza, iż wyrażona przed ogłoszeniem wyroku, zatem absolutnie obca mimowolnemu nawet wrażeniu i wpływowi walki, jaka się później rozpoczęła. Artykuł p. Łuszczkiewicza, noszący datę 24go lutego b. r. p. tyt.: *Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza w Krakowie*, zamieścił *Kraj* petersburski w numerach 8 i 9. O projekcie p. Dykasa (Nr. 6 z godłem *Swież*) pisze p. Ł. co następuje:

Nr. 6 *Swież*. Zbyt stosunkowo drobny model, odejmuje okazowi powagę i majestatyczność w porównaniu z drugimi obok

ustawionemi, większych rozmiarów. Niekorzystne wrażenie zwiększają dwa nagie chłopezyki po nad czaszą wody, pomieszczone u frontu. Pomimo jednak powszedniego nastrojenia, zarzutów zbyt żywych skromnemu temu pomnikowi niepodobna robić. Kostka, o proporcjach przywoitych, z filunkowemi zagłębieniami, o cokule występującym o tyle, iżby dać miejsce siedzącym po bokach dwom postaciom alegorycznym kobiecym, spoczywa na obszerniejszej podstawie, utworzonej z dostawionych naddatków półcylindrycznych, w spólnej wysokości po stronach, a z przodu i z tyłu znacznie niższych. Łączy to w jeden organizm wspólne ogzymsovanie. Na występie przodkowym „czasza“, której towarzyszą nagie chłopezyki jakoby pilnujący źródła mądrości!! Całość spoczywa na trzech progach, zakreślonych w myśl planu pomnika. Figura Mickiewicza ma typ filozofa niemieckiego, tak jak cały projekt pojęty w duchu szkoły wiedeńskiej. Wdzięcznie się przedstawiają posągi *Przeszłości* i *Przyszłości*; układ ich i drapowanie artystyczne, ale w jakimby one stosunku zostawały do pomnika Mickiewicza, nie umiemy wytłómaczyć.

O projekcie p. Celińskiego brzmi opinia p. Łuszczkiewicza:

Nr. 11 z godłem *Odrodzenie*, o przeważnie gładkich masach swej architektury w kondygnacjach progowych, przystawionych na krzyż do zrębu czworościennego, będącego podstawą głównego postumentu pod posąg Mickiewicza. Spoczywa na wysokim kamiennym terasie z dostępem przez schody, wykute w mięszu jego z czterech stron. W węglach uskoki, odpowiednie podobnym u dwu dolnych kondygnacyj pomnika. Skromne gzymsovanie i prosty wyskok cokułowy, są całym bogactwem motywów architektonicznych. Zrąb górny jest odrobinę bogaciej ukoronowany. Na występującym gzymisie, a raczej uskoku cokułowego wzniesienia, wprowadził artysta brązowe postacie alegoryczne: Wiary, Nadziei, Miłości i skrzydlatej poezyi. Całość projektu kolosalna, nastrojenie barw ciemnych ementarne. Rzeźby figuralne, umieszczone na gzymisie dolnym, nie wiążą się z architekturą; można je odstawić bez szkody dla pomnika. Profile się powtarzają. Autor nie chciał rozporządzać proporcjami wzniesień architektonicznych. Projekt przyprowadzony do rozmiarów 16 metrów wysokości, nie mógłby tak imponować, jak jego mały projekt. Artysta zanadto dał się pochłonać archaizmom epoki napoleońskiej, ubierając wieszca w togę i kładąc mu laur na skronie. Dla mistrza romantyzmu ta szata klasyczna nie przystoi.

Wreszcie o projekcie p. Barącz (Nr. 22 *Wieszczowi naród*) pisze p. Łuszczkiewicz:

Nr. 22 *Wieszczowi naród*. Pomalowanie projektu pod kolor granitu niezwykłego u nas, wprowadzenie czterech słupków z orłami i wieńcami w rogach podstawy, osztachetowanie ciężkie i niezgrabne, wpływają mniej szczęśliwie na publiczność, która tego pięknego projektu, okazującego wysokie uzdolnienie rzeźbiarskie autora, nie ocenia należycie. Żaden projekt nie ma tak genialnie rzuconych postaci dodatkowych, ciepłych, istic mickiewiczowskich. Architektura odchodzi od zwykłej formy stylobatu czworokątnego, trzyma się raczej ośmiokąta przez ścięcie węgłów. Podstawa taka o charakterze przyciążkim nieco, lecz dobrze charakteryzująca spokój i siłę, ogzymsonowana wytwornie, z tarczami herbowemi na wyższych ściankach, dźwiga na sobie, znacznym uskokiem, słupek również ośmiokątny, będący postumentem dla posągu Mickiewicza. Otóż na wysokości tej dolnej podstawy pomieścił artysta swoje bogate alegoryczne przedstawienia figuralne. Szlachetny młodzieniec nagi w energicznym ruchu występujący, jako siła genjuszu; postać kobieca wieńcząca napis: *Adam Mickiewicz* wdzięcznie klęcząca i inne po stronach, wiążą się z sobą jakby w jedną akcję uwielbienia, czei i gotowości do czynu. Uczucia tyle, ile potrzeba, aby rzeźba przy całej ruchliwości i energii, miała swój spokój godny. Części i ozdoby, zręcznie pościągane w całość, każą się domyślać w autorze jednego z wielce utalentowanych artystów naszych. Sam posąg wieszczą nas nie zadawalnia, lecz dodatkowo dołączone piękne głowy figury tej i młodzieńca, pozwalają mniemać, iż artysta łatwo dałby się nakłonić do zmian w projekcie. Bez pewnej naprawy w proporcjach architektonicznych, projekt ten nie mógłby być użytym na pomnik dla Mickiewicza.

Artykuł p. Łuszczkiewicza kończy się następującą godną zastanowienia uwagą, która wobec gorszącej waśni, zaiste na podniesienie zasługuje:

„Z krótkiego przeglądu projektów i oceny mej indywidualnej — powiada p. Ł. — łatwo osądzić, ile trudności przedstawia pytanie, któremu z nich przyznać pierwszeństwo. Nie było to zresztą zadaniem mojem wobec składu sędziów, których komitet powołał, a w których gronie znaleźli się tacy, co sami tworzą arcydzieła w pomnikach, jak pp. Guillaume i Zumbusch. Niepodobna przypuścić, iżby powaga ich nie miała mieć u nas

uznania. W rzeczach sztuki nie zawsze to, co się ogółowi podoba, ma cechę nieśmiertelności; rzeczą sędziów oznaczyć, który mianowicie projekt takową posiada, lub posiadzie. Dla mnie zdanie sądu jest słowem ostatniem w ocenieniu i chętnie sobie przypiszę nieznanstwo, jeśli o jednym lub drugim z nagrodzonych projektów, w toku ogólnego przeglądu, wyraziłem się niezbyt szczęśliwie.“



F

8703